

VIKTORIA

reżyseria i scenariusz: Maya Vitkova

Bułgaria/Rumunia 2014
155 minut

w kinach od 19 stycznia

Olśniewający debiut Mai Vitkovej, którego premiera odbyła się na Sundance Film Festival. Historia trzech pokoleń bułgarskich kobiet w ostatniej dekadzie epoki komunizmu i pierwszych latach transformacji to wysmakowana wizualnie, podlana magią i okraszona absurdalnym poczuciem humoru, przejmująca opowieść o zawitych relacjach międzyludzkich, zgubnym uwikłaniu w politykę, prawie do samostanowienia, potrzebie miłości i wolności.

synopsis

Ludowa Republika Bułgarii, 1979 rok. Boriana jest w ciąży, ale nie chce dziecka, które urodzi się w komunistycznym kraju. Jej jedynym marzeniem jest ucieczka na Zachód. Niechciana córka jednak przychodzi na świat. Viktoria nie ma pępka, bo z matką nie łączyła jej nawet pępowina. Świetnie radzi sobie sama. Zostaje ogłoszona Dzieckiem Dekady i ku radości zaangażowanej ideowo babci staje się symbolem reżimu. Dorasta w konflikcie z Borianą, podporządkowując sobie otoczenie dzięki dobrym relacjom z samym Todoreм Żiwkowem, przywódcą kraju, który obsypuje ją prezentami. Gdy 10 listopada 1989 roku system upada, a Żiwkow zostaje aresztowany, życie Viktorii wywraca się do góry nogami. Nowa sytuacja powoduje, że losy matki i córki znów się splatają, a Zachód okazuje się być całkiem blisko.

twórcy

tytuł oryginalny: Виктория
reżyseria i scenariusz: Maya Vitkova
produkcja: Maya Vitkova (Viktoria Films, Bułgaria)
Anca Puiu (Mandragora, Rumunia)
zdjęcia: Krum Rodriguez
muzyka: Kaloyan Dimitrov
montaż: Alexander Etimov
obsada: Irmena Chichikova (Boriana)
Daria Vitkova (Viktoria dziecko)
Kalina Vitkova (Viktoria nastolatka)
Mariana Krumova (Dima)
Dimo Dimov (Iwan)
Georgi Spasov (Todor Żiwkow)

krytycy o filmie

„Viktoria” to kino epickie i intymne zarazem, opowieść o trzech pokoleniach kobiet uwikłanych, każda na inny sposób, w historię.

Urszula Lipińska, „[Stopklatka](#)”

Oto jeden ze znakomitych nowych filmów o kobietach zrealizowany przez kobietę, który stawia Vitkovą w pierwszym szeregu współczesnych filmowców. Jej pomysłowość, jej myślowa i techniczna zuchwałość, jej emocjonalna i historyczna wnikliwość, połączenie jej narracyjnej i estetycznej wrażliwości czynią ten film skarbem dzisiejszego kina.

Richard Brody, „[The New Yorker](#)”

Piękny wizualnie, wielowarstwowy i bardzo wzruszający.

Krzysztof Czapiga, [Onet Film](#)

Film wygląda znakomicie dzięki wielkiej dbałości o scenografię i kostiumy. Debiut Mai Vitkovej zdecydowanie robi wrażenie. To talent, który należy śledzić. Ta odważna i ambitna próba wydestylowania kilku dekad bułgarskich przemian i przewrotów, osadzona jest w nierzadko surrealistycznej strukturze opowieści, w której nie brakuje naprawdę pięknych obrazów i celnych pomysłów.

Mark Adams, „[Screen Daily](#)”

wybrane festiwale i nagrody

premiera światowa: Sundance Film Festival 2014 – konkurs główny

premiera europejska: Rotterdam International Film Festival 2014 – konkurs główny

Camerimage (Bydgoszcz) 2014 – konkurs debiutów fabularnych

Cinergia (Łódź) 2014 – konkurs debiutów europejskich

CinEast (Luxembourg) 2014 – konkurs główny – nagroda specjalna jury

FF Galway 2014 – konkurs główny

FF Göteborg 2014 – międzynarodowy konkurs debiutów

MFF Karlovy Vary 2014 – sekcja Inne Spojrzenie

FF München 2014 – konkurs główny

Off Plus Camera (Kraków) 2014 – konkurs główny – nagroda jury młodzieżowego

MFF Seattle IFF 2014 – konkurs Nowi Reżyserzy

MFF Titanic (Budapest) 2014 – konkurs Przełamując Fale – nagroda główna

FF Transilvania (Cluj-Napoca) 2014 – konkurs główny – nagroda specjalna jury

MFF Washington 2014 – konkurs debiutów fabularnych

sylwetka reżyserki

Maya Vitkova (Майя Виткова) jest scenarzystką, reżyserką i producentką filmową. Urodziła się 27 maja 1978 roku w Sofii. Absolwentka Narodowej Akademii Sztuki Teatralnej i Filmowej tamże. Do 2006 roku pracowała jako reżyserka castingu i asystentka reżysera przy ponad dwudziestu produkcjach. W 2009 roku koproduktowała film „Wschodnie zabawy” („Източни пиеси”, reżyseria: Kamen Kalev, Bułgaria/Szwecja

2009), który miał premierę na Festiwalu Filmowym w Cannes, zdobył wiele nagród na międzynarodowych festiwalach i był bułgarskim kandydatem do Oscara w kategorii filmu nieanglojęzycznego. W tym samym roku założyła firmę producencką Viktoria Films. W 2014 roku otrzymała tytuł Producer on the Move przyznawany przez European Film Promotion. Zrealizowała trzy wielokrotnie nagradzane filmy krótkometrażowe: dokumentalny „Matki i córki” („Майки и дъщери”, Bułgaria 2006, wraz ze Svetoslavem Draganovem) oraz fabularne „Stanka idzie do domu” („Станка се прибира вкъщи”, Bułgaria 2010) i „Mój zmęczony ojciec” („Моят уморен баща”, Bułgaria 2011). Autorem scenariuszy dwu ostatnich jest Radu Jude. Powstała w koprodukcji z firmą producencką Anki i Cristiego Puiu „Viktoria” jest jej pełnometrażowym debiutem fabularnym.

wywiad z reżyserką

„Viktoria” to bardzo ambitna produkcja. Kiedy po raz pierwszy pomyślałaś o tej historii i jak dużo czasu zajęło ci przeniesienie jej na ekran?

Szczerze mówiąc, nie myślałam o tej historii. Pewnej nocy usiadłam i po prostu napisałam osiemnastostronicowy treatment. To było w 2005 roku, w lutym. Pierwszą wersję scenariusza skończyłam w październiku tamtego roku, a potem poprawiałam go aż do rozpoczęcia preprodukcji w lutym 2012 roku. Scenariusz „Viktorii” był dla mnie szalenie ważny, więc nie chciałam rozpoczynać zdjęć z historią, która nie była dokończona. Wycinałam sceny jeszcze przed kręceniem i tak naprawdę przerobiłam scenariusz ponownie tuż przed rozpoczęciem produkcji. Było konieczne, by ta opowieść była świeża, kusząca i poruszająca dla mnie samej, co dało mi siłę do zmierzenia się z nią całą moją energią.

Film oparty jest na prawdziwych wydarzeniach. Które z nich miały miejsce i jak je zmieniłaś na potrzeby scenariusza?

Wydarzenia polityczne są prawdziwe, nawet podajemy w filmie konkretne daty. Jest też kilka ważnych sytuacji w relacji matka-córka, które były moim udziałem. Nie chcę ich wymieniać, bo to nie jest film o mnie, a jedynie inspirowany faktami. Jeśli je zmieniłam, to dlatego, że uważałam, że tak będzie lepiej dla historii. Nie chciałam mieć problemu z użyciem lub nie danej sytuacji, więc stworzyłam dystans między historią Viktorii i moją. Nie jest łatwo mówić o własnym życiu, o wiele prościej udawać, że to czyjeś życie, co było korzystne i dla Viktorii, i dla mnie.

Bułgarskie kino jest zdominowane przez mężczyzn. Masz jakieś rady dla innych reżyserek przygotowujących swoje debiuty fabularne?

Nie tylko bułgarskie, jak sądzę. Światowe kino jest zdominowane przez reżyserów. Myślę, że najważniejsze przesłanie dla innych reżyserek brzmiałoby: nie czekajcie – po prostu musicie zrobić film, jeśli to dla was tak ważne, że możecie włożyć w niego swoje serce. Publiczność zawsze czuje, gdy jesteście szczerze, tego jestem pewna. Więc musicie walczyć o swoje historie, tworzyć je i pokazywać widzom. Więc nie czekajcie, róbcie, co i jak potraficie najlepiej, i to zadziała – jeśli nie teraz, to następnym razem. Jeśli chcesz

robić filmy, najpierw musisz nauczyć się upadać i podnosić, wciąż i wciąż. Robienie filmów jest jak boks: nie zawsze wygrywasz, zdecydowanie częściej twoja twarz jest poważnie poobijana, całe ciało boli, ale nadal kochasz ten sport...

„Viktoria” imponuje stroną wizualną. Wiele niskobudżetowych filmów historycznych korzysta głównie z wnętrza, a ty wiele scen nakręciłaś w plenerach. Jak ci się to udało?

Chcieliśmy, by wszystko wyglądało prawdziwie, stąd lokacje, które wybraliśmy, i efekty komputerowe. Kręciliśmy w miejscach, które wyglądają dzisiaj zupełnie inaczej niż w czasach komuny. Potem, po skończonych zdjęciach, oddaliśmy je artyście od efektów z informacją, jakich zmian potrzebujemy. Efekty w filmie są skomplikowane i bardzo szczegółowe, dlatego aż cztery miesiące trwała realizacja osiemdziesięciu ujęć, ale nie mieliśmy wątpliwości. Jako producentka nie oszczędzałam na drogich lokacjach, wiem, że etap produkcji jest bezcenny, więc próbowałam to rekompensować w inny sposób. Płaciłam za każdą drogą lokację, jeśli tego życzyła sobie reżyserka „Viktorii”. Czy potrafiłbyś odmówić samemu sobie?

rozmawiał Stefan Dobroiu, [Cineuropa](#)